

II. PRZED 100-LECIEM PTL

BRONISŁAW PIŁSUDSKI

PROJEKT ZASAD ZARZĄDZANIA AJNAMI Z WYSPY SACHALIN, Z KRÓTKIMI KOMENTARZAMI DO POSZCZEGÓLNYCH PUNKTÓW

1. Każde osiedle posiada sołtysa obieralnego, zaś poszczególne gminy również obieralnych wójta i dwóch pomocników.

(Poządane jest, by osiedla Ajnów były bardziej liczebne, niż obecnie. Byłoby rzeczą konieczną, jeżeli to możliwe, bez przymusu, wprost przeciwnie, przy wszelakim poparciu i zachęcie, zgrupować kilka osiedli mniejszych w jedno, tak by warunki naturalne zezwoliły na rozwój łowiectwa morskiego, hodowli zwierząt i ogrodnictwa. Gdyby brzegi wyspy zasiedlano kolonistami o profesji rybackiej, dobrze by było przydzielać im działki nie zajęte uprzednio przez tubylców pozwalając, by ci ostatni sami zezwalali przesiedleńcom na instalowanie się w tym samym miejscu.

Co zaś tyczy nadrzędnej jednostki administracyjnej, jaką jest gmina, to proponuję następujący podział terytorialny ziemi zajętej przez Ajnów: dwie na brzegu zachodnim, z granicami nieco bardziej na północ od osady Notosin, na przykład koło przylądka Cikai, i dwie na brzegu wschodnim: od południa na osadzie Hunup kończąc i na północ od niego (razem 4). Do tej gminy należałoby zaliczyć wszystkich Oroków i Gilaków zamieszkujących okolice osiedla Tichmieniewskiego w pobliżu zatoki Tierpienija (Cierpliwości). W takiej sytuacji każde z plemion wybie-rałoby po jednym przedstawicielu, przy czym każdy z nich kolejno pełniłby funkcję wójta, zaś pozostali dwaj — jego pomocników (zastępców).

2. Wszyscy wójtowie oraz ich pomocnicy, zjeżdżając się w jednym miejscu, w określonych terminach, stanowią samorząd tubylczy.

3. Samorząd tubylczy działa przy specjalnym naczelniku tubylczym (posiadającym prawa podobne jak naczelnik chłopski).

(Sądząc, że w najbliższym czasie zesłania na Sachalin zostaną wstrzymane, uważam, że również tutaj, podobnie jak to się stało na sąsiednich terenach, winny być wyłączone obowiązki ogólnej policji od służby ziemskiej, że zostaną utworzone stanowiska isprawników (naczelników policji powiatowej), przystawów (naczelników policji) oraz naczelników chłopskich. W takich przypadkach mianowanie specjalnych tubylczych naczelników na tych terenach, zasiedlonych całkowicie przez ludność tu-

bylczą, byłoby rzeczą niezwykle pożądaną. Wyznaczenie zaś tylko jednego urzędnika odpowiedzialnego za sprawy tubylców na Sachalinie, ze względu na wielkość obszaru i trudności komunikacyjne, byłoby rzeczą bezskuteczną. Z korzyścią dla sprawy można pozostawić pod opieką tubylczych zwierzchników owe niewielkie osiedla rosyjskie rozrzucone pomiędzy terenami zajętymi przez ludność tubylczą. Południe wyspy na przykład mogłoby być podzielone na dwa obszary tubylcze: wybrzeże zachodnie oraz wschodnie. Uważam za konieczne włączenie do tytułu sprawowanego urzędu określenie „tubylczy”, by osoba urząd ów sprawująca orientowała się jak i z jakim środowiskiem będzie mieć do czynienia przede wszystkim oraz, by powstrzymać tych, którzy z pogardą i wstrętem traktują przedstawicieli ras niższych, są nietolerancyjni wobec innowierców. Za obowiązkowe należałoby uważać znajomość lub wyuczenie się języka tubylców przez osoby stanowiska takowe zajmujące. Jest to niezbędny warunek, by strony rozumiały się wzajemnie; bez owego porozumienia, wzajemnego zaufania, nie do pomyslenia byłoby skuteczne kierowanie, gospodarowanie i polepszanie bytu owego tak oryginalnego środowiska, jakie stanowią ludy pierwotne, gdzie każde plemię reprezentuje specyfikę, z którą należy się liczyć.

Najpraktyczniej byłoby powoływać na funkcję naczelnika ds. tubylców ludzi szczególnie interesujących się nimi z racji swoich zainteresowań naukowych i zwracać się z prośbą o zaopiniowanie ich kandydatur do antropologicznych i etnograficznych sekcji towarzystw naukowych. Pożałowania godny problem wymierania plemion pierwotnych znalazł się, być może, w nowej fazie; prócz konstatacji faktu stopniowego zaniku tych plemion mogą pojawić się nowe doświadczenia z dziedziny systematycznej walki ze zjawiskiem planowego krzewienia wśród tych ludzi wyższej kultury. Co się zaś tyczy Ajnów, to w niektórych miejscach na wyspie Hokkaido prawie wyłącznie zajmują się oni rolnictwem i hodowlą zwierząt i właśnie na owych terenach Ajnowie, jak to sami stwierdzają, nie tylko nie wymierają, lecz powiększają swą populację.

Oczywiście, nie wystarcza jedynie rozporządzać ludźmi, którzy będą z zamiłowaniem, a nie wyłącznie formalnie spełniać swe obowiązki. Potrzebne są środki materialne, potrzebna jest pomoc ze strony państwa; godziwa zapłata za produktywną pracę, a nie nędzna jałmużna w nieszczęśliwych wypadkach czy w latach głodu).

4. Wszyscy wójtowie i sołtysi pełnią swe funkcje bezpłatnie. Są wybierani na podstawie określonego prawa wyborczego na okres trzech lat.

5. Zatwierdzenie wybranych wójtów i sołtysów leży w gestii naczelnika do spraw tubylców.

6. Wójtowie posiadają opłacanych kancelistów, rekrutujących się, w miarę możliwości, spośród tubylców.

(Wymóg posiadania własnych pisarzy do prowadzenia niezbyt skomplikowanej kancelarii wójtowskiej stwarza okazję do praktycznego stosowania znajomości pisma, ponieważ dążenie do opanowania tej umiejętności daje się wśród Ajnów zauważyć).

7. Aczkolwiek obowiązki wójtowskie są określone w zasadzie jako funkcja społeczna, to jednak jeżeli tak postanowi gmina, mogą one być opłacane, przy czym wysokość poborów i sposób uzyskiwania funduszy na nie określa sama gmina. Ona też wyznacza wysokość pensji dla kancelisty.

8. Wszyscy wójtowie są bezpośrednio podporządkowani naczelnikowi do spraw różnoplemieńców.

Wójtowie i sołtysi posiadają określone pieczęcie, którymi sygnują wychodzące od nich pisma.

9. Oto obowiązki wójtów i sołtysów:

1) Ogłaszanie i wykonywanie wszystkich rozporządzeń władz zwierzchnich; 2) przedsięwzięcie odpowiednich środków zapobiegawczych przeciwko epidemiom, pomorowi bydła, pożarom lasów; 3) dostarczanie informacji o wypadkach; 4) rejestracja zgonów i narodzin ludności; 5) kontrola przestrzegania higieny sanitarnej podczas zbiorowych połowów; 6) egzekwowanie powinności; 7) zarządzanie społecznymi rezerwami magazynowymi i sumami pieniężnymi; 8) dostarczanie informacji o stanie materialnym i potrzebach ludności; 9) piecza nad rozwojem ogrodnictwa, hodowli zwierząt, rolnictwa i rybołówstwa; 10) współdziałanie z władzami sądowymi, personelem lekarskim, urzędnikami policji, przechodzącymi wojskami i nauczycielami.

10. Samorząd tubylców, będąc zgromadzeniem społecznym, zajmuje się następującymi sprawami:

1) Wyznaczaniem i rozdziałem powinności ziemskich oraz, o ile to będzie niezbędne, również i państwowych; 2) prowadzi ewidencję społecznego majątku i pieniędzy; 3) troszczy się o byt materialny plemienia; 4) sporządza podania do instancji nadrzędnych odnośnie korzyści i potrzeb; 5) rozpatruje spory i takie sprawy, które wyłączone z zakresu ogólnego kodeksu karnego i cywilnego, są rozstrzygane na podstawie prawa zwyczajowego.

11. Wszyscy Ajnowie są zwolnieni od służby wojskowej.

(Kontynuacja tej ulgi dla Ajnów jest ważna ze względu na fakt, że obowiązek ten stanowi okrutny straszak, powstrzymujący wielu z nich, o czym miałem możność się przekonać osobiście, od posyłania dzieci do szkoły. W przeszłości Ajnowie byli niezwykle wojowniczym plemieniem i prowadzili krwawe wojny z Japończykami oraz pomiędzy sobą. Jednak pięć pokoleń wstecz przerazili się następstw walk bratobójczych, grożących całkowitym wyludnieniem i zdecydowali, że wszystkie spory rozstrzygać będą pokojowymi rokowaniami i grzywnami nakładanymi na winnych. Pozbawienie kogokolwiek życia było uważane za najcięższy grzech i jak wspomniałem wyżej, było odkupywane dopiero okrutnym wyrokiem śmierci. Pogłoski o okropieństwach krwawej współczesnej wojny spotęgowały jedynie przerażenie wobec ewentualności odbycia służby

wojskowej. W ubiegłym roku brak wypraw na połów ryb, tak znacznego dla budżetu Ajnów dopływu pieniędzy i olbrzymia drożyzna przedmiotów użytku domowego, u schyłku zimy spowodowały nędzę. Ale nie było jednomyślniej zgody by zwrócić się do administracji o pomoc. Wielu nalegało, by nędzę tę znosić cierpliwie, ponieważ za okazaną pomoc administracja zażąda zgłoszenia się do oddziałów, by życiem zapłacić za parę pudów żywności).

12. Powinności spłacane w naturze mogą być wyznaczane jedynie przez samych Ajnów dla swych własnych potrzeb społecznych.

(Powinności takie zwykle jest bardzo trudno regulować: spadają na ludność nierównomiernie i wzbudzają zazwyczaj całą masę słusznych na ogół narzekań, stąd też daje się zauważyć powszechne dążenie, by obowiązek ten, na przykład dostarczenia podwoły, towarzyszenia w podróży, zamienić na opłatę pieniężną).

13. Ajnowie płacą podatki wymierzone przez władze nadrzędne.

(Aczkolwiek dotąd tubylcza ludność Sachalinu była zwolniona od płacenia jasaku i w ogóle podatków, to uważam jednak, że bogactwa naturalne wyspy zezwalają na to, by obciążyć jej mieszkańców pewnymi ciężarami ogólnopaństwowymi. Płacenie prostych podatków, niezbyt uciążliwych, oczywiście będzie miało na względzie również cel wychowawczy. Świadomość tubylca, polegająca na uznaniu faktu, że on również wnosi swój wkład na potrzeby państwa, zapewniającego jego ludowi bezpieczeństwo i dobrobyt, może w niewielkim stopniu, ale zawsze w sensie dodatnim, sprzyjać umacnianiu związków tubylców z państwem, więzi która w chwili obecnej nie jest zbyt mocna. Nie należy się jednak ograniczać jedynie do wdrażania tubylczej ludności do spełniania określonych obowiązków. Jest rzeczą niezbędną stworzenie takich warunków, by mogła ona korzystać z pewnych dóbr kulturalnych, takich, jak na przykład szkoły, opieka zdrowotna, tani kredyt. Poszerzenie praw i obowiązków przyczyni się niewątpliwie do wyrobienia prawie nie istniejącej dotąd postawy obywatelskiej.

Podatki najlepiej byłoby ściągać z działalności produkcyjnej przynoszącej dochód na przykład z łowiectwa morskiego. Często zdarzało mi się słyszeć od niektórych przedstawicieli plemienia, że chętnie zgodziliby się na potrącenie podatku od dochodu ze sprzedaży morskich produktów na fundusz szkolny).

14. Ajnowie mają uczestniczyć we wzajemnym ubezpieczeniu budowli mieszkalnych od pożaru, później zaś, w miarę rozwoju rolnictwa i hodowli zwierząt, w ubezpieczeniu bydła od pomoru i zasiewów od nieurodzaju.

(Wszelkie opłaty należy nakładać stopniowo, by nie było sprzeciwu; jednakże sama idea wzajemnej pomocy bynajmniej nie leży poza zasięgiem pojmowania przedstawicieli niższej kultury, toteż nie tłumić jej, lecz rozwijać by należało. W pierwszym okresie wydawania zapomóg, po nieszczęśliwych wypadkach, w przeważającej mierze winno podjąć się

państwo, czyli nastąpiłaby kontynuacja już ustanowionych zwyczajów. Należy jedynie zadbać, by okazywanie pomocy było obowiązkowe i nie zależało od widzimisię urzędnika. Pożary w osiedlach ajnoskich, ze względu na powszechne wypalanie lasu na ogromnych obszarach, zdarzają się dość często. Ale pomocy materialnej pogorzelnicy nie otrzymywali zawsze, chociaż zwracali się o nią do administracji. Taki stan rzeczy wywołuje u tubylców zdumienie połączone z przeświadczeniem, że władze nadrzędne pieniądze dla nich przeznaczyły, lecz władza miejscowa fundusze te zatrzymała).

15. W każdej gminie jest przynajmniej jeden społeczny sklep, w którym znajdują się produkty pierwszej potrzeby takie, jak mąka, ryż, ryby. Zamiast składek żywnościowych gmina może uchwalić daninę pieniężną i utworzyć fundusze społeczne, które następnie mogą być wypłacane jako pożyczki zwrotne i bezzwrotne dla potrzebujących. Przechowywanie produktów i zawiadywanie żywnością lub środkami pieniężnymi leży w gestii wójtów i ich zastępców, zaś kontrolę sprawuje naczelnik tubylców.

(Kolejność wydawania zapomóg oraz zbierania danin winna być ustalona przez władze w porozumieniu z ludnością, Być może na początku taki rodzaj wzajemnej pomocy musiałby istnieć w zarodku, lecz zastąpienie dobroczynności przychodzącej z zewnątrz przez organizowaną wśród społeczeństwa samopomoc należy uznać za sprawę najważniejszą. Beztroskę właściwą ludności tubylczej należy zastąpić zdolnością przewidywania, bez tej bowiem cechy życie w nowych warunkach stanie się znacznie trudniejsze, kiedy to w związku z powiększeniem się liczby ludności walka o byt znacznie się zaostrzy).

16. Każde osiedle Ajnów posiada dokładnie określony przydział ziemi, lecz rodziny mają prawo przesiedlać się do innych wiosek po uprzednim uzyskaniu zgody mieszkańców tych ostatnich, zaś kilka rodzin łącznie ma prawo przenosić się, po uzyskaniu zezwolenia odpowiednich władz, na wolne dotąd działki.

(Dotychczas Ajowie korzystali ze swobody w przenoszeniu się z miejsca na miejsce bez specjalnych trudności. Częstokroć po szeregu zachorowań, wzmożonej śmiertelności w jakimś osiedlu część jego mieszkańców, czasami wszyscy, przenosili się do innej wioski, którą ominął gniew bogów. Po kilku zaś latach, gdy bogowie zapomną o winie, kara zostaje darowana, Ajnowie znów podążają ku ojczystem stronom. Porzuceni całkiem miejsce spoczynku przodków obserwujących z zaświatów życie swych potomków jest uważane przez Ajnów za zbrodnię. Nawet wspomnianych przenosin dokonuje się do osiedli, gdzie mieszkają krewni w linii męskiej lub żeńskiej. Ostatecznie porzucane są tylko te wioski, których mieszkańców dotknęło najstraszniejsze dla Ajnów wydarzenie — śmierć ludzi na morzu. Zresztą nawet i wtedy opuszcza się wioskę jedynie w przypadku, gdy jest ona niewielka. W przeciwnym razie niszczy się jedynie domy tych, którzy zatonęli. Ostatnio w miejscach wspólnych wypraw

łowieckich pojawiają się nowe osiedla: Komosiroro, Cirauhnaï, Notosan, kilka w miejscowości Ussoro.

Osobiście uważam, że nie ma potrzeby, przynajmniej obecnie, ograniczać swobody Ajnów w przemieszczaniu się z miejsca na miejsce, lecz jeżeli brzegi wyspy będą obrastać w przesiedleńców rybackich, należałoby uprzednio przygotować do tego Ajnów: 1) zaproponować, by utworzyli bardziej liczebne osiedla w miejscach, które uznają za najodpowiedniejsze i przydzielić im tam działki; 2) udzielić im prawa przeniesienia się na nowe tereny, nie zajęte dotąd przez przesiedleńców, uprzedzając jednocześnie, że jeżeli w danym miejscu nie powstanie osada ajnoska (przynajmniej o 5—6 chatach), to pierwszeństwo przydziału zostanie udzielone przesiedleńcom. Stopniowy rozwój ogrodnictwa i rolnictwa, do których należy zachęcać Ajnów, budowa chat rosyjskich i domków, takich jak w osiedlach Ai, Rure, czynią w wielu wypadkach Ajnów mniej chętnych do przenosin. O licznych niewygodach i trudnościach wynikających z faktu, że Ajnowie dotąd nie posiadają określonych wymierzonych działek ziemi wspominałem już wyżej).

17. Dopóki będzie istnieć łowienie soboli przy pomocy wnyków rozstawionych w górnym biegu rzek i strumieni, konieczne byłoby okazanie pomocy Ajnom i w ogóle tubylcom poprzez przyznanie im tych strumieni, które każda rodzina otrzymała w spadku po przodkach.

(W chwili obecnej polowanie na sobole jest utrzymane w stanie przyznającym wszelkie przywileje myśliwym rosyjskim. Nie istnieje kontrola przestrzegania zakazu poławiania przy pomocy wnyków, zresztą jest to nierealne. Tubylcy zaś, którzy zwracają się do władz o zezwolenie na odłów soboli na rzeczkach, uważanych za własność rodową, otrzymują odpowiedź odmowną. Dlatego rosyjscy myśliwi nie uznają praw różnoplemieńców do rzeczek, wyprawiają się gdzie chcą, a ponieważ idą w góry i tam oczyszczają strumienie z gałęzi i chrustu, to zwykle wyprzedzają tubylca, który idzie na polowanie dopiero, kiedy w górach spadnie pierwszy śnieg. Jakież bywa jego rozczarowanie, gdy pojawiając się nad swym strumieniem застаje tam gospodarujących białych myśliwych. Takie spotkanie sam na sam w tajdze nie zawsze bywa przyjemne. Myśliwi-przesiedleńcy to przeważnie ludzie zuchwali, mający wiele wspólnego z poszukiwaczami złota. Tubylcy nie czyszcza strumieni, zastawiają znacznie mniej wnyków, dlatego każdy z nich łowi trzykroć mniej soboli, niż przeciętny myśliwy rosyjski. Ci ostatni często wyprawiają się na łów wiosną po raz drugi. Tubylcy są głęboko oburzeni owym rabunkowym stosunkiem do bogactw leśnych. Wiosna jest przecież porą przychodzenia na świat młodych. Od pewnych myśliwych słyszałem, że wiosną we wnyki trafiają przeważnie samice. W ostatnich latach myśliwi-przesiedleńcy (w okręgu korsakowskim) poczęli się dodatkowo powoływać na autorytet „papierów urzędowych”. Uzyskują zwykle od administratora lub inspektora rolnego nic nie znaczące zezwolenie na polowanie z bronią i psem, byle była na nim pieczętka i znaczek skarbowy, następnie, pokazując ten papier niepiśmiennemu tubylcowi, zapewniają go, że otrzymali prawo do odłowu na tym właśnie strumieniu, gdzie przedtem łowił tubylec. W ten sposób tubylec, który potrafi cenić bogactwa na-

turalne i dbać o nie aby zachować je dla potomnych, musi ustąpić przed wulgarnym drapieżcą, czasowo tylko luźno związanym z wyspą i postępującym wedle znanego przysłowia „après nous le déluge”.

Rozporządzenie o odłowie soboli przy pomocy wnyków nie pozostaje wyłącznie na papierze. Zmuszając administrację do braku reakcji na prośby tubylców, dotyczące konieczności uregulowania sprawy strumieni, wywołuje się w umyśle tych ostatnich, nawykłych do szanowania prawa, przypuszczenie o istnieniu praw nie nadających się do przestrzegania, o kłamstwie i bezczelności jako najprzydatniejszych sposobach osiągnięcia dobrobytu.

Jeżeli już trzeba walczyć z samowolą łowców zwierząt futerkowych nawet na tak rzadko zaludnionym terenie jak Sachalin, to lepiej przeprowadzać to przy pomocy innych, bardziej realnych środków. Może skuteczniejsze by było pobieranie, przy wydawaniu zaświadczeń o posiadaniu prawa łowienia przy pomocy wnyków, specjalnego — co rok wyższego — podatku, zależnie od aktualnej ceny soboli i czasu łowienia (lata lub jesieni).

18. W koczowiskach tubylczych nie należy otwierać sklepów z alkoholem, powinno być zakazane używanie spirytusu jako środka płatniczego. W celu walki z alkoholizmem wśród tubylców powołane zostają towarzystwa trzeźwości podlegające opiece podobnych towarzystw centralnych lub specjalnej organizacji opieki nad tubylcami, tworzonymi w celu walki z przedwczesną umieralnością.

(Być może w niedalekiej przyszłości na Sachalinie wódka będzie sprzedawana w wolnym handlu. W takim wypadku pożądane by było, aby sklepy sprzedające napoje alkoholowe nie mieściły się w wioskach tubylczych lub też w ich pobliżu. Niejednokrotnie słyszałem od tubylców, że kiedy nie ma wódki, to nie mają na nią ochoty, dopiero gdy w pobliżu pojawia się ten napój, momentalnie odczuwają niepowstrzymane pragnienie. Do walki z wyzyskiem tubylców przez wielu handlarzy zajmujących się skupem skórek zwierząt futerkowych lub ryby, którzy albo płacą spirytusem, albo chcą przy jego pomocy pozyskać względy tubylców (Japończycy robią to przy pomocy sake), należałoby włączyć również członków towarzystw trzeźwości. Poprzestanie na istniejącym obecnie pozornym nadzorze strażników i inspektorów znaczyłyby rezygnację z dążenia do zmiany istniejącej sytuacji. Utworzenie towarzystw trzeźwości, w każdym razie wśród społeczności ajnoskiej, jest zupełnie możliwe. Obecnie istnieją również Ajnowie niepijący, nie liczni co prawda. Są również inni, którzy bardzo się kępiją wobec ludzi nie pochwalających pijaństwa. Spotkałem również i takich młodych Ajnow, którzy, dowiedziawszy się, że lekarze mogą zasugerować wstręt do alkoholu, zapragnęli poddać się hipnozie, by odciąć się od pociągu do wódki i owych szkód przez nią powodowanych.

Członkowie towarzystwa trzeźwości winni mieć pierwszeństwo w otrzymywaniu zasiłków; pożądane byłoby premie i upominki w nagrodę za wytrwałość w trzeźwości, wręczane przez opiekunów owych towarzystw. Dochód ze sprzedaży skonfiskowanego spirytusu i kar pieniężnych za awantury i ukazywanie się publicznie po pijanemu można by przeznaczyć

na cele społeczne i kulturalne: na zakup instrumentów muzycznych, latarni magicznych, obrazów itp. Kadry towarzystw trzeźwości wzbogaciłyby się o absolwentów szkół, wychowanych w duchu walki z pijaństwem, posiadających rozwinięte zamiłowanie do korzystania z rozrywek kulturalnych na wyższym poziomie. Członkom wspomnianych towarzystw należałoby umożliwić odbywanie kształcących podróży chociażby do pobliskich miast syberyjskich. Ajnowie z dawnych jeszcze czasów zachowali pasję do dalekich podróży. Obecnie również jest wielu chętnych do zwiedzania miast rosyjskich, lecz niepożądane byłyby podróże bez opieki instytucji oświatowych czy osób zaangażowanych w podniesienie kulturalnego poziomu tubylców. Odbywający wycieczki pod opieką drobnych przemysłowców lub zatrudnionych na łowiskach Japończyków, po zwiedzeniu Hakodate, powracają bogatsi o znajomość obyczajów panujących w domach publicznych, wykazują szczególne zamiłowanie do hulanek oraz beztroski stosunek do powierzonych sobie pieniędzy współplemieńców. Oczywiście miasta rosyjskie posiadają nie mniej pokus i kusicieli. A jednak wycieczki na kontynent syberyjski byłyby niezwykle korzystne pod względem podniesienia poziomu kulturalnego i pogłębienia więzi duchowej rdzennych mieszkańców z Rosjanami).

19. Wszystkie kary, nakładane na tubylców z tytułu nieprzestrzeżenie przez nich praw i rozporządzeń, mają być przeznaczone na uzupełnienie specjalnego funduszu tubylczego, z którego czerpie się na zapomogi i pożyczki właśnie dla ludności miejscowej.

(Środek taki jest słuszny ze względu na fakt, że ludzie ci są na takim stopniu rozwoju, że żądania ustępstw mających na celu korzyść państwa czy dobro ogólne nie są dla nich w pełni zrozumiałe).

20. Dla uzupełnienia funduszu tubylczego korzysta się z dochodów państwowej sprzedaży prochu, ołowiu, mąki, ryżu, soli, broni itp. Sprzedaż tych towarów pierwszej potrzeby realizuje się przez osoby urzędowe w kilku wygodnych punktach. W normalnych czasach nalicza się marżę w wysokości 10%. Połowa tego dochodu zasila fundusz tubylców, pozostała zaś idzie do skarbu państwa oraz na koszty administracyjne. W wypadku głodu ceny się obniża, otwiera się sprzedaż na kredyt, dla biednych wydaje bezpłatnie.

(Przestrzeżenie artykułów 208—216 Ustawy o tubylcach ma dla Sachalinu duże znaczenie, ponieważ niewystarczająca produkcja chleba na miejscu, przerwanie komunikacji z lądem na dłuższy czas, może wywołać w wypadku wolnego handlu wzrost cen, szczególnie wobec grożącej nędzy).

Byłoby rzeczą słuszną, by z funduszu sachalińskiego, który przez wiele lat uzyskiwał znaczne wpływy ponadnormatywne (art. 210 Ustawy...) ze sprzedaży mąki, soli, prochu, ołowiu, przeznaczono znaczną sumę na założenie podwalin kapitału tubylczego).

21. Z kapitału tego mogą być wydawane pożyczki i zasiłki dla poparcia rozwoju hodowli bydła, ogrodnictwa, rolnictwa, łowiectwa morskiego, rękodzielnictwa i oświaty, jak również coroczne nagrody za aktywność i starania w tym kierunku.

(Przepisy zarządzania i wydawania kwot tego kapitału winny zostać opracowane oddzielnie).

22. W pasmie wyspy zajmowanej przez Ajnów istnieją dwa rejony służby medycznej wraz z niewielkimi szpitalikami dla tubylców.

(W chwili obecnej również nie odmawia się udzielenia tym ludziom pomocy lekarskiej. W wielu sytuacjach ustosunkowują się oni do niej z ograniczonym, najczęściej powierzchownym zaufaniem. Sytuacja obecna w zakresie opieki zdrowotnej dla tubylców pozostawia jednak wiele do życzenia. Lekarze badają chorych tubylców pobieżnie i przypadkowo, będąc w podróży służbowej przeważnie z okazji jakiejś sprawy sądowej. Nie widzą efektów okazywania im pomocy ze względu na antyosanitarne warunki życia tych ludzi; nie znają specyfiki ich bytu, cech fizycznych plemienia, widząc pacjenta po raz pierwszy nie rozumieją się wzajemnie, nie mają możliwości poznania przyczyn i charakteru zachorowań; przeważnie nie są w stanie obserwować przebiegu choroby i funkcjonowania zaleconych środków, nie wiedzą nic o wynikach leczenia. Dlatego liczba zarejestrowanych leków zaordynowanych tubylcom nie daje pełnego obrazu udzielonej pomocy lekarskiej. Zazwyczaj doktorzy żądają przewiezienia chorego do szpitala znajdującego się w odległości stu lub więcej wiorst. Choremu, wymagającemu troskliwej i serdecznej opieki proponuje się wyjazd do miejsca, gdzie będzie daleko od swoich, mało tego, w środowisku które nim gardzi, ponieważ uważa za istotę brudną i niższą od siebie. Na szpital decydują się jedynie wyjątki, bardziej odważni, prawie wyłącznie mężczyźni. Wśród Ajnów krąży pogłoska o tym, jak to z lecznicy w Korsakowie kobiety ajnoskie wywożono na kontynent. Rzecz w tym, że jedna z kobiet, która na początku lat 90. leczyła się w lazarecie, znalazła się następnie we Władywostoku ze swym konkubinem-zesłańcem, pochodzenia chłopskiego. Krewnym, którzy poszukiwali jej w owym lazarecie powiedziano, że kobieta umarła. Fakty podobne czynią pobyt w okręgowym szpitalu rzeczą dla Ajnów straszną.

Niezbędni są specjaliści tubylczy lekarze z grona osób interesujących się antropologią, którzy będą zachęcani nie zaletami pracy na odległych krańcach, nie zamiłowaniem myśliwskim, lecz ciekawością naukową. Potrzebne są również niewielkie, zaopatrzone w niezbędne środki lecznicze, położone w osiedlach tubylczych, w miarę możliwości z obsługą dla tych ludzi. Kiedy nawiążemy bezpośrednie, bliskie stosunki, pojawi się wzajemne zrozumienie i szczerze zaufanie. Znacznie większe zaufanie do japońskiej medycyny Ajnowie żywią nie z powodu stawiania wyżej niż nasza japońskiej kultury, lecz przede wszystkim ze względu na prostotę i dostępność japońskich lekarzy. Na wyspie Hokkaido widziałem w wioskach ajnoskich punkty medyczne misjonarzy angielskich, kierowane cza-

sem przez kobiety, obserwowałem popularność tych ostatnich oraz wpływ, jaki posiadają. Takie niewielkie szpitaliki są nie tylko rozsądnymi nawyków higienicznych i współczesnych pojęć o rzeczach pożytecznych czy szkodliwych dla ludzkiego zdrowia, lecz również obok szkół, są one świetnymi pomocnikami w szerzeniu wśród Ajnów religii chrześcijańskiej. Do pomocy lekarzom należałoby wyznaczyć grupę felczerek i akuserek, które mogłyby wpłynąć na najbardziej konserwatywny pod tym względem element tubylczy — na kobiety).

23. W każdej gminie winna istnieć najmniej jedna szkoła elementarna nauczająca również podstaw praktycznego rzemiosła (ciesielstwa, stolarstwa, kowalstwa, itp.), ogrodnictwa, rolnictwa oraz wiedzy niezbędnej do uprawiania rybołówstwa.

(Środki na zaopatrzenie i utrzymanie tych szkół winno dać państwo; sami tubylcy są jeszcze zbyt ubodzy, by pokrywać wydatki na utrzymanie budynków szkolnych, zakup pomocy naukowych, opłacanie nauczycieli. Szkoły stanowiąc będą mocny ośrodek szybszego scalenia ludności tubylczej z Rosjanami. Trzeba tylko pozostawić świecki charakter szkół i skierować pracę w nich na kierunki praktyczne. Chodzi o to, by dzieci nie wyobcowywały się ze środowiska rodzinnego, czego niekiedy obawiają się dorośli Ajnowie i wprost przeciwnie, starać się zaopatrzyć tę młodzież w taką wiedzę, która by dawała im przewagę w zajęciach, którymi zajmują się ich rodzice.

Co się zaś tyczy nauki czytania i pisania, to konieczne jest oddzielenie dzieci tubylczych od rosyjskich. Wymaga tego zróżnicowanie umysłowe, i być może, różnice w szybkości przyswajania materiału, nieznanomość języka rosyjskiego, z czego wynika potrzeba zastosowania innych środków i metod nauczania. Szkolenie w zakresie rzemiosła byłoby możliwe wspólnie z dziećmi przesiedleńców rosyjskich, ale koniecznie w miejscu zamieszkania dzieci tubylczych, aby szkoła była dla nich widoczna i by mogli ją uznać za własną).

24. Nauczanie szkolne ma być obowiązkowe dla dzieci płci obojga.

(W zasadzie należałoby postawić żądanie obowiązkowego nauczania dzieci w określonym wieku. Wtedy rozwój kulturalny plemienia następowałby szybciej i bardziej miarowo, nie zaznaczałaby się mogąca powstać różnica między piśmiennymi i analfabetami. Lecz jeśli w początkowym okresie nie będzie można osiągnąć wystarczającej liczby szkół dla przyjęcia wszystkich dzieci w wieku szkolnym, to obowiązkowe nauczanie może być wprowadzone dopiero w okresie późniejszym. Umiejętność czytania i pisania większość Ajnów uważa za wielką zaletę i nie będą się oni sprzeciwiać edukacji chłopców, jeśli się ogłosi, że po ukończeniu szkoły nie nastąpi powołanie do wojska. Przeciwno nauczaniu (dziewcząt — W. Ł.) występować będzie wielu. Z owymi przesądami, wymagającymi, by kobiety pozostały gorszą połową rodzaju ludzkiego, walczyć trzeba będzie na różne sposoby i stopniowo: zachętą i karą. Przyciągnąć dziewczęta do szkół może również zatrudnienie w nich nauczycielek.

Nie należy przypominać, że szkoły dla tubylców, przynajmniej w po-

czątkowym okresie, winny posiadać nauczycieli ideowych, wybijających się ponad przeciętność.

Szkoły, szpitaliki, towarzystwo trzeźwości, podźwigną zacofane duchowo plemiona i stworzą trwałe podwaliny dla różnych przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym, mające na celu jego dobrobyt).

25. Wszystkie sprawy sądowe, karne i cywilne, które na podstawie przepisów prawnych są rozpatrywane wedle obyczajów różnoplemiennych, pozostawione są do ustnej decyzji administracji tubylczej.

Naczelnik ds. tubylców zbiera co roku informacje o sprawach rozpatrzonych przez Ajnów i stara się wpłynąć moralnie na zmianę takich decyzji, w których z naszego punktu widzenia doszło do strzywdzenia strony słabszej przez silniejszą.

(Podobne krzywdy zdarzają się przeważnie w odniesieniu do kobiet. W takich okolicznościach określona przez obyczaj sytuacja kobiety zawsze jest mniej korzystna aniżeli położenie mężczyzny. Małżeństwa zawierane pod przymusem jeszcze istnieją jako przeżytki, lecz ustępują miejsca nowej formie małżeństw zawieranych dobrowolnie. Pod tym względem na korzyść kobiety ajnoskiej przemawiają stosunki, jakie wytworzyły się na Sachalinie: a mianowicie znaczna przewaga liczebna ludności męskiej nad żeńską, pojawienie się rasy białej, której stosunek do kobiet jest znacznie sprawiedliwszy aniżeli Mongołów.

Byłoby rzeczą pożądaną, by zapisywano wszystkie sprawy rozstrzygane przez tubylców w celu poczynienia obserwacji nad stopniową zmianą obyczajów, których wpływ będzie stopniowo słabnąć, a to po to, by uchwycić moment, w którym możliwe będzie zastosowanie wobec tubylców przepisów prawnych wspólnych dla wszystkich obywateli Imperium Rosyjskiego).

26. Tubylcy skazani na karę aresztu lub więzienia odbywają tę karę w oddzielnych pomieszczeniach, osobno od innych więźniów, w specjalnie określonych warunkach po to, by uwięzienie nie wywarło na nich swych zgubnych skutków.

(Pozbawienie wolności, więzienie, to dla tubylca pojęcie zupełnie nowe i niewątpliwie przerażające. Uciążliwość podobnej kary jest tu w porównaniu z przedstawicielem rasy o wyższej kulturze znacznie spotęgowana przez pełne udręki i niejasności oczekiwania na nieznaną przyszłość. Człowiek taki, który nie zna pojęcia kary i ograniczeń w swobodnym poruszaniu się, nawykły od dziecka do wolności i przestrzeni, zacznie tęsknić zamknięty w czterech ścianach posępnego więzienia. Jak ciężko będzie przeżywać brak możliwości porozumiewania się w języku ojczystym, w otoczeniu nowym, które albo nie zna jego języka zupełnie, lub rozumie go z trudem. Tryb życia tubylców stwarza przyzwyczajenia do obracania się w kręgu krewniaków lub znajomych. Nawet w warunkach sprzyjających towarzystwo obcych wywołuje w nim chęć odejścia do swej rodziny. Przygnębiający nastrój, niemożność zaspokojenia potrzeby ruchu na świeżym powietrzu, jadło, do którego nie przywykł — wszystko to bardzo szybko zrujnuje organizm tubylca

w więzieniu. Na wyspie Hokkaido Ajnowie odsiadywali wyroki więzienia i jak dowiedziałem się z ich oświadczeń, składanych na me ręce już po wyjściu na wolność, po upływie lat kilku, ci nieszczęśnicy szybko umierali lub tracili rozsądek.

Na Sachalinie zdarzyły się przypadki zasądzenia Ajnów na karę więzienia. Ajn Ciukaranki otrzymał 7 dni aresztu za zabójstwo przesiedleńca, który zgwałcił i następnie zamordował jego żonę. Widziałem tego Ajna, jak wybierał się do Korsakowska, by odsiedzieć karę. Był w takim nastroju, jak gdyby oczekiwały go tam tortury i niechybna śmierć. Na szczęście administracja potraktowała go wyrozumiale, zamknęła go w oddzielnym pomieszczeniu, nie dopuszczając doń innych przestępców. Jednakże byłoby pożądane, by podobne traktowanie nie zależało od uznania poszczególnych funkcjonariuszy, lecz było obowiązkowe dzięki literze prawa. Sześciu Ajnów zostało skazanych na dwa lata więzienia za zabójstwo 9 włóczęgów, których konwojowli i którzy próbowali ucieczki. Co się stanie z tymi Ajnami, jeśli wyrok Sądu Okręgowego zostanie zatwierdzony przez instancję nadrzędną, dokąd sprawa trafiła ze względu na odwołanie oskarżonych. Jeżeli nawet zostaną zesłani na Sybir dla odbycia kary, to czy nie spotka ich tam zemsta innych przestępców? Dwa lata spędzone za więziennym murem, bliższa znajomość ze światem przestępczym, jakie piętno zostawi na ich światopoglądzie, jeżeli owe dwa lata przetrwają).

27. Kontrakty i umowy zawierane nie z poszczególnymi osobami — lecz z całą społecznością, lub jej przedstawicielami, winny być zatwierdzone przez naczelnika ds. tubylców.

(Zorganizowanie ochrony prawnej interesów tubylczych jest niezbędne ze względu na ich niski poziom rozwojowy, brak umiejętności by dokładnie wyłożyć swoje żądania, których zapis jest powierzany zwykle przedstawicielowi drugiej, ubijającej z nim interes, strony. Miałem okazję widzieć warunki umów rybaków ze społecznością ajnoską. Zawsze było w nich mniej korzystnych dla Ajnów punktów, niż posiadała strona druga. Niepiśmiennosc tubylców może stwarzać okazję do różnych nadużyć przy sporządzaniu dokumentów, czemu zapobiec można by było przez ustanowienie pewnego rodzaju kurateli nad umowami handlowymi owych społeczności. Pożyteczną byłaby również kontrola rozliczeń finansowych po zrealizowaniu zatwierdzonej umowy. Trzeba pomóc Ajnom w uniknięciu nadużyć dokonywanych przez osobników korzystających z ciemnoty tubylców. Rzeczą równie ważną będzie wychowanie tych ostatnich w duchu uczciwości w kontaktach handlowych. Doświadczając na sobie od stuleci okrutnego wyzysku od Olczów i japońskich właścicieli przedsiębiorstw rybackich, tonąc u nich po uszy w długach (Ajnowie mają zwyczaj zaciągając długi i zwlekać z ich zwrotem), wielu z nich przejawia niezwykłą zrzęcnosc w unikaniu ostatecznego finansowego rozliczenia. Znajomość obyczajów i niesłownosc. Z tymi wszystkimi ujemnymi wpływami trzeba walczyć długo i systematycznie).

28. Gubernator sprawuje ogólny nadzór nad administracją tubylczą. Podlegają mu naczelnicy ds. tubylców, on ponosi odpowiedzialność za pomyślną sytuację materialną tubylców.

Podczas objazdów wyspy gubernator wizytuje instytucje tubylcze i przyjmuje delegacje tubylców, jeżeli ci ostatni zechcą osobiście przedłożyć mu swe prośby i potrzeby.

12 kwietnia 1905 roku

Tłumaczyła Janina Siderska

*

Władysław Łatyszew
Okręgowe Muzeum Krajoznawcze
Južno-Sachalińsk
Rosja

KOMENTARZ DO „PROJEKTU ZASAD ZARZĄDZANIA AJNAMI Z WYSPY SACHALIN...”.

Rękopis *Projektu* znajduje się w Centralnym Archiwum Państwowym RSFRD Dalekiego Wschodu w Tomsku, w zbiorach kancelarii gubernatora obwodu sachalińskiego, nr 2031 „O opracowaniu ustawy dotyczącej tubylców”. Jakże więc trafił rękopis uczonego do materiałów administracyjnych kancelarii gubernatora Sachalinu?

Otóż w 1899 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poczęło czynić zabiegi w celu realizacji „Rozkazów Najjaśniejszego Pana z dnia 13 maja 1896 roku i 8 lipca 1898 roku”, dotyczących ponownego przejrzenia wszystkich praw mających do tubylców zastosowanie”. Stare prawa zostały uznane za beznadziejnie przestarzałe, zresztą nie wszędzie, w tym i na Sachalinie, były one stosowane. W 1900 roku Nadamurski (Priamurskij) generał gubernator otrzymał rozporządzenie polecenia miejscowym urzędom by przystąpiły do przygotowania wstępnego projektu ustaw o tubylcach (różnoplemieńcach). Wkrótce podobne rozporządzenie otrzymał również gubernator Sachalinu, który z kolei rozesłał analogiczne pisma do naczelników okręgów. Do roku 1901, w którym władze petersburskie zażądały sprawozdań z wykonania poleceń, nic jeszcze nie zrobiono, wobec czego nastąpiło surowe zalecenie, by prace przyspieszyć. Na początku 1902 roku naczelnicy okręgów nadesłali do sachalińskiego gubernatora wojskowego M. I. Łapunowa niezbyt pomyślne sprawozdania, że nie ma kto zbierać, a tym bardziej uogólniać zasad nowego projektu, ponieważ w okręgach brak specjalistów wystarczająco przygotowanych do podobnej pracy. Naczelnik okręgu tymowskiego podawał, że w kalendarzach sachalińskich zostały opublikowane

na ten temat prace Sternberga i Piłsudskiego, i że według niego, problem został w nich naświetlony prawidłowo. Kierownik muzeum sachalińskiego również nie mógł w niczym pomóc, zasłaniając się brakiem kompetencji. Tymczasem z Petersburga i Chabarowska nadchodziły motywy domagające się odpowiedzi.

Będąc we wrześniu 1903 roku w podróży na południu wyspy Łapunow dowiaduje się o przyjeździe Piłsudskiego, spotyka się z nim i prosi, by ten wykonał pracę, której nie podolali jego urzędnicy. Piłsudski zgadza się na wykonanie tej pracy w nadziei, że dzięki temu wpłynie w jakiś sposób na ulżenie doli Ajnów. Gubernator wydaje rozkazy, by uczonemu udzielono pomocy, zezwala na korzystanie z rządowej, konnej lokomocji tam gdzie istnieją trakty pocztowe. I kiedy B. Piłsudski przedłożył próbny projekt zorganizowania pierwszej szkoły dla dzieci ajnoskich, gubernator poparł go od razu i nawet wyasygnował 150 rubli na pomoce szkolne, nie chciał zmarnować jedynej okazji wystąpienia wobec Petersburga.

Uczony znakomicie wykonał powierzone mu zadanie. Zebrał dokładne dane statystyczne dotyczące Ajnów, przeprowadził analizę porównawczą z danymi spisu powszechnego z 1897 roku, opracował projekt składający się z 28 punktów wraz ze szczegółowym komentarzem do nich. Do materiałów B. Piłsudski załączył dwa sprawozdania o organizowaniu szkół dla ludności miejscowej.

Przestudiowanie „Projektu” uzupełni wiele znanych już faktów o różnych dziedzinach życia i kultury Ajnów. Dokument ten wymaga jeszcze dokładnego przeanalizowania i zinterpretowania. Został opracowany przez człowieka, dla którego sytuacja tego ludu nie była obojętna; uczony był głęboko zatroskany jego losem. Z tekstu dokumentu wyciera serdeczny niepokój i ból człowieka, nie brak w nim również idealizmu tak charakterystycznego dla „narodników”, oraz dążenia do poprawy sytuacji drogą reform.

Cała działalność B. Piłsudskiego, skierowana na polepszenie sytuacji małych liczebnie ludów, wywoływała głęboki szacunek wśród współczesnych uczonych oraz postępowej inteligencji. Ajnowie ufali mu bezgranicznie, słusznie widząc w nim swego obrońcę. Dowiódł tego po wielokroć angażując się w rozwikłanie wielu trudnych dla nich spraw. Publikowany tu dokument potwierdza to raz jeszcze.

Tekst „Projektu” przytoczono bez skrótów. Publikowany on jest po raz pierwszy w języku polskim, dzięki staraniom podjętym przed laty przez Pana Antoniego Kuczyńskiego, biografę Bronisława Piłsudskiego. *

Tłumaczyła Janina Sidorska

Uwaga: Publikowane wersje tłumaczeń przygotowała Monika Leonowicz

Bronisław Piłsudski

A DRAFT OF RULES FOR THE ESTABLISHMENT OF AUTHORITY OVER THE SAKHALIN AINU. WITH SHORT EXPLANATIONS ON PARTICULAR POINTS

(Summary)

B. Piłsudski (1866-1918) discusses proposals concerning administrative division and formation of regions inhabited by native population. The division is proposed so that traditional occupations could be more easily practised. Furthermore, it should help govern and assist local population, territorial and communal administration (self-government) through the formulation of the scope, rights, obligations, and duties of village administrators or chief officers of villages. The author's proposals are also meant to promote the development of self-governments and to stimulate native population to participate in the formation of civilizational values and in their use. He proposes solutions to the protection of the natural environment, economy, education, sanitary awareness, economics and jurisdiction. B. Piłsudski favours the formation of conditions which prevent alcoholism that accounts for numerous deaths among the native population. He is also for conditions that help shape conscious civic attitudes among the native population.

Władysław Łatyszew

A COMMENTARY TO THE „A DRAFT OF RULES FOR THE ESTABLISHMENT
A COMMENTARY TO THE OF AUTHORITY OVER THE SAKHALIN AINU.
WITH SHORT EXPLANATIONS ON PARTICULAR POINTS”

(Summary)

The article discusses the origin of the “Project on the governing of the Ainu people from the island of Sakhalin...” prepared by Bronisław Piłsudski.

The idea to write the project was born at the end of the 19th century at the Russian Ministry of Interior Affairs following the tsar's order to make effective the legislation on the native inhabitants of the eastern territories of the Russian empire. The local administration could not manage the task. Thus, the governor of Sakhalin approached Bronisław Piłsudski. The latter, interested especially in the peoples inhabiting the territories in question, accepted the proposal and prepared the “Project on the governing of the Ainu people from the island of Sakhalin...”.